

MIROŚLAW HABOWSKI
Uniwersytet Wrocławski

STOSUNKI POLSKO-AMERYKAŃSKIE PO UZYSKANIU PRZEZ POLSKĘ CZŁONKOSTWA W UNII EUROPEJSKIEJ

Od zakończenia zimnej wojny i uwolnieniu się od statusu satelity Związku Sowieckiego stosunki ze Stanami Zjednoczonymi (USA) mają dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Stanu tego nie zmieniło w sposób radykalny uzyskanie członkostwa w Unii Europejskiej (UE). Jednocześnie stosunki te mają charakter zdecydowanie asymetryczny. Z jednej strony mamy jedyne supermocarstwo współczesnego świata, stałego członka Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), największą potęgę militarną i gospodarczą współczesnego świata, trzecie państwo co do wielkości terytorium i liczby ludności. Z drugiej – państwo „nieco mniejsze niż Nowy Meksyk”¹, zajmujące pod względem wielkości terytorium 70 miejsce na świecie, 22 miejsce w wielkości Produktu Krajowego Brutto, jeżeli brać pod uwagę parytet siły nabywczej, ale 68 w zestawieniu *per capita* i 139 pod względem realnej stopy wzrostu².

Skutkiem tak ogromnej różnicy potencjałów i międzynarodowego znaczenia obu państw jest przyjęcie tezy, iż na stan wzajemnych stosunków w największym stopniu wpływa percepcja przez amerykańskie elity polityczne możliwości wykorzystania Polski dla realizacji swoich celów w obszarze polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i gospodarczej. Mniejsze znaczenie ma percepcja przez polskie elity możliwości wykorzystania potencjału amerykańskiego dla osiągnięcia celów Warszawy. Nie znaczy to jednak, że jest ona nieistotna.

Od samego początku istnienia III Rzeczypospolitej najważniejszą dziedziną współpracy polsko-amerykańskiej jest polityka bezpieczeństwa. Po rozwiązaniu początkowych złudzeń, że to Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy

¹ *The World Factbook. Poland*, Central Intelligence Agency, www.cia.gov (18 XII 2013).

² *Ibidem*.

w Europie może stać się systemem gwarantującym Polsce bezpieczeństwo, niemal dla wszystkich środowisk politycznych stało się jasne, że rolę taką może spełnić tylko Sojusz Północnoatlantycki (NATO), w którym USA pełnią funkcję przywódczą. I rzeczywiście, członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej (RP) w pakcie stało się możliwe dopiero w momencie, gdy administracja prezydenta Billa Clintona porzuciła politykę *Russia First* i podjęła decyzję o rozszerzeniu Sojuszu o trzy państwa środkowoeuropejskie. Polska stała się jednym z najwierniejszych sojuszników USA w NATO, biorąc udział także w amerykańskich działaniach zbrojnych, które nie spotkały się z akceptacją innych członków Sojuszu i były realizowane poza jego ramami. Polscy żołnierze walczyli u boku Amerykanów w Afganistanie (od 2002 r., zarówno w amerykańskiej operacji „Trwała wolność”, jak i w natowskiej misji ISAF) i w Iraku (w latach 2003–2008, tzw. operacja „Iracka wolność”, a następnie dowodzenie południowo-środkową strefą okupacyjną)³. Angażując się w obie wojny RP spełniła funkcję lojalnego sojusznika USA udzielającego Waszyngtonowi wsparcia militarnego i politycznego. Nie przeceniając znaczenia Polski należy zauważyć, że to ostatnie było o tyle istotne, że pomagało amerykańskiej propagandzie zwalczać oskarżenia wysuwane przez niektóre państwa zachodnioeuropejskie o prowadzenie polityki hegemonialnego unilateralizmu⁴. Znalazło to wyraz w słynnej wypowiedzi sekretarza obrony Donalda Rumsfelda o „starej” i „nowej Europie”.

³ Co jednak wymowne, Polska, podobnie jak Niemcy, odmówiły udziału w działaniach przeciwko Libii w 2011 r.

⁴ Komentując europejski spór o „wojnę iracką” czołowy polski socjolog precyzyjnie diagnozował: „Zaniepokojenie może budzić fakt, że Francuzi i Niemcy walcząc z *hegemonialnym unilateralizmem*, przypisywanym Amerykanom, i występując w roli rzeczników *egalitarnego uniwersalizmu* (Habermas), nie widzą, że ich całkowita pewność, iż reprezentują całą Europę, że po prostu są Europą, świadczy o tym, że ów *egalitarny uniwersalizm* nie obowiązuje wewnątrz Europy, a szczególnie w stosunku do krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Nie pytając Polaków o zdanie, popełniają błąd, który Habermas zarzuca Amerykanom: *w swej dobrowolnej izolacji dobry hegemon, który ma być powiernikiem ogólnych interesów, nie może wiedzieć, czy to, co czyni rzekomo w interesie innych, jest rzeczywiście dla wszystkich równie dobre*. Ta całkowita pewność, że to, co dzisiaj czynią Niemcy i Francuzi, jest równie dobre dla wszystkich Europejczyków, sprawia, że rzekomy uniwersalizm łatwo przerodzić się może w *hegemonialny unilateralizm* w obrębie Europy”; Z. Krasnodębski, *Osiółkowi w żłoby dano – i co z tego wynikło*, [w:] Z. Krasnodębski, *Zmiana klimatu*, Kraków 2006, s. 67–68; Rozwijając myśl Krasnodębskiego warto wskazać, iż poważną słabością polskiej debaty na temat wojny irackiej było przejście przez licznych uczestników sporu argumentacji stworzonej przez ośrodki zewnętrzne. Argumenty te, mimo niekiedy wysoce abstrakcyjnej formuły, w istocie odzwierciedlały partykularne interesy państw tworzących i lansujących owe twierdzenia. I tak, jak oskarżenia pod adresem USA o unilateralizm faktycznie oznaczały roszczenie kilku mocarstw do współdecydowania o losach świata, co w żaden sposób nie wzmacniałoby pozycji Polski w systemie międzynarodowym. Ponadto, przejście argumentacji amerykańskiej przez rząd i partie wspierające udział Rzeczypospolitej Polskiej (RP) w agresji na Irak, utrudniało sprecyzowanie polskiej racji stanu.

Formuła Rumsfelda ujawniała, że stawka wojny irackiej znacznie wykraczała poza kwestie Bliskiego Wschodu. Polityka prowadzona w przededniu wybuchu wojny ujawniła strategiczne cele poszczególnych państw i ich wizje globalnego systemu międzynarodowego. Wykorzystując słabość merytoryczną sformułowanych przez administrację George'a W. Busha oskarżeń wobec Iraku i nielegalność agresji (złamanie przez USA Karty Narodów Zjednoczonych) Francja i Niemcy (podobnie jak Rosja i Chiny) rzuciły wyzwanie amerykańskiej hegemonii w systemie międzynarodowym. Jednocześnie, chociażby w trakcie prac nad Konstytucją dla Europy, Berlin i Paryż dążyły do dalszego zwiększenia swej kontroli nad UE. Politykę obu państw zachodnioeuropejskich można zinterpretować jako równowagę potęgi USA w systemie światowym, ale zarazem dążenie do zdominowania systemu europejskiego. To z kolei sprowokowało szereg innych krajów europejskich (wśród nich Polskę) do przyjęcia strategii równowagi siły Francji i Niemiec w Europie i *bandwagoning* („podłączanie się”) w stosunku do Waszyngtonu. USA podjęły wyzwanie i w odniesieniu do Europy zastosowały politykę równowagi zza morza. Wojna iracka i spór o konstytucję europejską były głównymi frontami walki o miejsce Polski w UE. Broniąc swej siły głosu wynikającej z traktatu nicejskiego Polacy razem z Hiszpanami przeciwstawiali się wzmocnieniu pograżających się w amerykańnofobii Niemiec. Należy pamiętać, że w sformułowanej 9 IX 2003 r. przez rząd polski krytycznej ocenie projektu traktatu konstytucyjnego wyrażono m. in. sprzeciw „wobec tworzenia w UE struktur obronnych konkurencyjnych wobec NATO”⁵.

Warto zauważyć, że polska polityka wobec konfliktu irackiego, jest niezwykle ciekawym przypadkiem z punktu widzenia teorii stosunków międzynarodowych. Wydaje się, że potwierdza ona w pewnym stopniu koncepcję realizmu defensywnego zaproponowaną przez Stephena M. Walta. Twierdzi on, że *bandwagoning* jest strategią ofensywną – zawiera się sojusz z najsilniejszym źródłem zagrożenia po to, by zwiększyć własną potęgę. Tezę S. Walta, iż im większą potęgę zgromadzi zagrażające państwo tym większa skłonność do równowagi, potwierdziła polityka Niemiec, Francji, Rosji i Chin. W skali systemu europejskiego potwierdziła się także hipoteza S. Walta, iż skłonność do balansowania rośnie wraz z geograficzną bliskością potęgi zagrażającej, a „do podłączenia się” wzrasta wraz ze wzrostem odległości geograficznej⁶. Teoria stosunków międzynarodowych musi zmierzyć się z sytuacją, gdy państwo jednocześnie prowadzi politykę równowagi w swym systemie regionalnym poprzez realizację strategii podłączenia do największej potęgi w systemie globalnym. Taką politykę prowadziła

⁵ R. Zięba, *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*, Warszawa 2010, s. 117.

⁶ A. Wojciuk, *Dylemat potęgi. Praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2010, s. 53–54.

Polska w przededniu uzyskania członkostwa w UE i wyraźnie w związku z tymże członkostwem. Co więcej, wbrew koncepcji S. Walta (a także Johna Mearsheimera) motywem podłączania się Polski do USA nie był strach przed zagrożeniem ze strony Waszyngtonu, ale nadzieje na zysk wynikający z bliskiego związku z najsilniejszym mocarstwem na świecie. W tym sensie, trafna wydaje się korekta koncepcji neorealistów zaproponowana przez szkołę realizmu neoklasycznego (Randalla Schwellera). Zwraca ona uwagę na fakt, iż państwa mogą się podłączać do najsilniejszego nie ze strachu przed nim (będąc wtedy polityką ustępstw), ale z chęci zysku⁷. Przypadek Polski w 2003 r. był jednak bardziej skomplikowany niż przewiduje to koncepcja R. Schwellera, właśnie ze względu na to, iż gra toczyła się na dwóch poziomach systemu międzynarodowego. Skłonność do przyjęcia strategii *bandwagoning* wyprowadza on z wewnętrznych uwarunkowań polityki państw. Zakłada, że skłonność do podłączania wynika z faktu, że często łatwiej przekonać elity i społeczeństwo do podłączenia się niż do kosztownej polityki równoważenia. Ta ostatnia często budzi społeczny opór. Przypadek Polski pozornie temu przeczy, gdyż znaczna część społeczeństwa do udziału RP w agresji na Irak odnosiła się krytycznie. Jednak, wydaje się, że w istocie przypadek ten potwierdza tezę R. Schwellera, gdyż (pomijając motywy sprzeciwu o charakterze religijnym, etycznym i prawno-międzynarodowym) była to zarazem polityka równoważenia wobec trzech sąsiednich mocarstw (nie tylko wobec Francji i Niemiec w UE, ale zarazem również Rosji).

Wojna iracka ujawniła, że dla USA Polska pełni nie tylko funkcję dostawcy kontyngentu wojskowego mającego uczestniczyć w wojnach toczonych dla realizacji jej interesów, ale także destruktora tendencji integracji europejskiej, które mogłyby zagrozić interesom amerykańskim (stworzenia silnego i sprawnego mocarstwa europejskiego), oraz procesowi zbliżenia „Europy” z Rosją. Odwołując się do klasyfikacji Kalevi Holsti’ego Polska wypełniała role „wiernego sojusznika”, „stronnika ruchów wyzwolenczych” i „agenta antyimperialistycznego” (wobec państw posowieckich) oraz „obrońcy wiary”⁸ demokratyczno-liberalnej.

Geopolityczny aspekt powyższych ról w pełni przedstawił George Friedman, założyciel prywatnej agencji wywiadowczej Stratfor, który stwierdził, iż „cele Ameryki w Eurazji – rozumianej jako Rosja i Półwysep Europejski – są takie same jak w innych regionach: chodzi o to by nie dopuścić do dominacji jednej siły (lub koalicji sił) na danym obszarze. Rosja zintegrowana z Europą mogłaby stworzyć taką potęgę: jej ludność, potencjał przemysłowy i bogactwa naturalne co najmniej dorównywałyby amerykańskim, a najprawdopodobniej nawet je

⁷ *Ibidem*, s. 75.

⁸ M. Bielecka, *Role międzynarodowe państwa*, [w:] *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, red. R. Zięba, Toruń 2004, s. 184.

przewyższyły⁹. Ponadto zakłada on, że Rosja odbuduje swoje imperium, ale nie spowoduje to adekwatnej reakcji państw zachodnioeuropejskich. Jego zdaniem bardziej obawiają się one USA niż Rosji, którą postrzegają jako gospodarczo do siebie synergiczną. Wskazuje, iż ich poczucie zagrożenia jest zmniejszone przez samo istnienie państw środkowoeuropejskich i pełnienie przez nie roli bufora: „Rozumieją niepokoje mieszkańców Europy Wschodniej, ale wybierają własne korzyści gospodarcze. Ich postawa stanowi poważne ryzyko dla Stanów Zjednoczonych, zatem amerykański prezydent musi powstrzymać Rosję do momentu, aż da o sobie znać jej wewnętrzna słabość. Musi działać natychmiast. Nawet jeśli wojna z radykalnym islamem jeszcze się nie skończyła. Jeśli Niemcy i Rosja będą dalej zmierzać w stronę sojuszu, kraje pomiędzy Morzem Bałtyckim a Morzem Czarnym – tak zwane kraje Międzymorza – staną się nieodzowne dla polityki Stanów Zjednoczonych. Największym z nich i najkorzystniej strategicznie położonym jest Polska. Ma najwięcej do stracenia i doskonale o tym wie. Polacy znaleźli się w Unii Europejskiej, ale tkwią, jak tkwili, między Niemcami a Rosją. Co się stanie, jeśli te dwa kraje się sprzymierzą? Polska, jak i inne kraje Europy Wschodniej, jest przerażona możliwością ponownego wciągnięcia w strefę wpływów jednego lub obu historycznych wrogów¹⁰. Swoje wywody Friedman ilustruje mapą, która doskonale przedstawia na tle Europy Nizinę Środkowoeuropejską, „która ciągnie się niczym arteria komunikacyjna od francuskiego wybrzeża atlantyckiego po Petersburg¹¹. Mapa wyraźnie ukazuje wyjątkowo niekorzystne położenie Polski, inaczej niż w przypadku Czech, Słowacji czy Węgier, nie ukrytej za pasmem Sudetów i Karpat. „Polska, otwarta na obie strony, ma niewielki wybór i będzie musiała się pogodzić z tym, co zdecydują Niemcy i Rosja. Byłoby to nieszczęściem dla Stanów Zjednoczonych, dlatego w ich interesie leży gwarantowanie niepodległości tego państwa w relacjach z jego sąsiadami. Należy wspierać budowanie w Polsce silnej gospodarki oraz armii, która stanie się modelem i siłą napędową dla innych państw Europy Wschodniej. Ten kraj to historyczna kość niezgody, stojąca w gardle zarówno Niemcom, jak i Rosji. Ameryka musi upilnować, by nadal tam tkwiła. Polska sprzymierzona z Niemcami stanowi zagrożenie dla Rosji i *vice versa*. Z punktu widzenia Ameryki powinna być zagrożeniem dla obu stron, gdyż nie można dopuścić, by któraś z nich poczuła się bezpieczna¹².”

Z powyższych powodów Friedman postuluje, by stosunki polsko-amerykańskie spełniały dwie funkcje: 1) zapobieganie (względnie osłabianie) przymierzu niemiecko-rosyjskiemu, albo 2) stworzenie dla niego przeciwwagi. Zwraca

⁹ G. Friedman, *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, Warszawa 2012, s. 165.

¹⁰ *Ibidem*, s. 167.

¹¹ *Ibidem*, s. 168.

¹² *Ibidem*, s. 168–169.

uwagę, iż USA nie mają alternatywnej strategii równoważenia sojuszu Moskwy z Berlinem. Mając środkowoeuropejskie korzenie¹³ Friedman wyjaśnia swym amerykańskim czytelnikom, iż poważną przeszkodą dla realizacji tego planu są polskie doświadczenia historyczne z zachodnimi gwarancjami, które całkowicie zawiodły w 1939 r. „Obawa przed zdradą spowoduje, że Polacy chętniej zwrócą się do wroga, niż zdecydują się na przymierze z niepewnym partnerem. Z tego powodu prezydent Stanów Zjednoczonych w stosunkach z nimi musi działać zdecydowanie i bez wahania, a to oznacza podjęcie decyzji wiążących pod wieloma względami. (...) Jeśli Polacy dojdą do wniosku, że są jedynie kartą przetargową w relacjach z Rosją, uznają Amerykanów za niesolidnego partnera. Zatem w ciągu następnej dekady Stany Zjednoczone będą mogły zdradzić Polskę tylko raz, i to dla jakichś poważnych, niewyobrażalnych w tej chwili korzyści. Przecież utrzymanie silnego klina, wbitego pomiędzy Niemcy a Rosję, to jeden z żywotnych interesów Ameryki”¹⁴.

Dla polskiego czytelnika nie ulega wątpliwości, że jednorazowa zdrada może przynieść USA pewne straty, ale okupione zapewne zyskami gdzie indziej. Tymczasem dla Polski może to być wystawienie się na śmiertelne zagrożenie. Szczególnie, że cytowane tak obszernie fragmenty książki Friedmana zostały napisane już po 17 IX 2009 r., gdy to prezydent Barack Obama realizując swą politykę resetu w stosunkach z Rosją poinformował polskie władze o zarzuceniu realizacji programu tarczy antyrakietowej w dotychczasowej formie¹⁵. Trudno o bardziej czytelny sygnał, jak łatwo Amerykanie mogą poświęcić Polskę dla realizacji taktycznych celów w swych stosunkach z Rosją. Co więcej, G. Friedman wspomina o zdradzie Polski przez jej francuskich i angielskich aliantów, ale dyskretnie przemilcza, że pod koniec II wojny światowej to USA odegrały decydującą rolę

¹³ Ojciec Georga Friedmana urodził się w Użhorodzie na Rusi Zakarpackiej (obecnie Ukraina, a wówczas – w 1912 r. – Austro-Węgry); Zob. G. Friedman, *Ukraine: On the Edge of Empires*, Stratfor (Strategic Forecasting, Inc.), www.stratfor.com (19 XII 2013).

¹⁴ G. Friedman, *Następna dekada...*, s. 170–171.

¹⁵ „W pierwszych miesiącach 2009 r. (...) Stany Zjednoczone (...) zapowiedziały podjęcie decyzji o przyszłości programu [obrony przeciwrakietowej] po dokonaniu jego wszechstronnego przeglądu i zobowiązały się do informowania Polski (i innych partnerów) o jego przebiegu i wynikach. (...) Wyniki przeglądu tego programu władze USA ogłosiły 17 września. Zapowiedziano wówczas zastąpienie dotychczasowego projektu nową koncepcją, określaną jako *phased adaptive approach*. Oznaczało to rezygnację z budowy bazy pocisków przechwytyjących w Polsce w kształcie ustalonym w polsko-amerykańskiej umowie z 2008 r. Zarazem władze USA zadeklarowały wolę dalszej współpracy z Polską w zakresie obrony przeciwrakietowej i włączenia w budowę nowego systemu, aczkolwiek w późniejszych fazach jego wdrażania (instalacje mające stanowić część systemu mogły zostać rozmieszczone w Polsce około roku 2015 lub 2018)”; M. Madej, *Polityka bezpieczeństwa Polski – wymiar polityczno-wojskowy*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2010, s. 62–63; Bardzo szybko „zapomniano” o pierwszej z podanych dat. Druga, rok 2018, jest już po zakończeniu prezydentury B. Obamy, co oznacza, że decyzja będzie należała do przyszłego przywódcy USA.

w uprawomocnieniu faktu aneksji znacznej części terytorium II Rzeczypospolitej przez Związek Sowiecki i stworzeniu państwa polskiego będącego satelitą Moskwy. Co gorsza, jeżeli w tamtym okresie dyplomacja amerykańska wchodziła w konflikt z Sowietami odnośnie spraw polskich, to często wynikało to z obrony przez Waszyngton interesów niemieckich (podważanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej).

Sprawa udziału Polski w projekcie Missile Defense (MD) jest doskonałym miernikiem zaangażowania USA w bezpieczeństwo Polski. Nie chodzi oczywiście o to, iż program ten miał bronić Polskę przed ewentualnym atakiem rakietowym, bowiem „z technicznego punktu widzenia, przy rozmieszczeniu w Polsce jedynie GMD, bez systemu przechwytywania pocisków średniego i pośredniego zasięgu w końcowej fazie lotu, terytorium Polski chronione będzie słabiej niż terytorium USA”¹⁶. Korzyścią dla Polski miała być realna obecność wojsk amerykańskich i ważnego elementu systemu obrony Stanów Zjednoczonych. Na terytorium Rzeczypospolitej miała znajdować się wchodząca w skład systemu Ground Missile Defense (GMD) baza rakiet Ground Based Interceptor (GBI), wyposażonych w samosterujące elementy niszczące (Exo-atmospheric Kill Vehicle, EKV) i przeznaczonych do niszczenia głowic międzykontynentalnych rakiet balistycznych w środkowej fazie lotu. Na temat tarczy antyrakietowej rozmawiano na forum NATO już w Pradze w 2002 r.¹⁷. Jako lokalizację bazy Amerykanie brali pod uwagę także Bułgarię, Rumunię i Wielką Brytanię, jednak w styczniu 2007 r. propozycję złożyli oficjalnie Polsce i Czechom. „Stany Zjednoczone zapewniały, iż europejski komponent systemu ma służyć obronie przed ewentualnym irańskim atakiem rakietami balistycznymi na wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych, amerykańskie wojska w Europie oraz terytorium większości państw NATO (...). Na początku marca polski rząd zasygnalizował, iż w zamian za zgodę na budowę bazy w Polsce liczy na zawarcie umowy polityczno-obronnej *podnoszącej stosunki z USA na wyższy poziom*. Powszechnie interpretowano to (zgodnie z sugestiami władz, m. in. prowadzącego negocjacje wiceministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego) jako oczekiwanie od Stanów Zjednoczonych dodatkowych, odrębnych od zobowiązań w ramach NATO, gwarancji udzielenia pomocy Polsce w sytuacji zagrożenia oraz oparcia stosunków polsko-amerykańskich na modelu dwustronnego sojuszu. Rząd podkreślał bilateralny charakter rozmów, co było reakcją nie tylko na stanowisko opozycji domagającej

¹⁶ M. Mróz, *Tarcza antyrakietowa*, „Infos. Zagadnienia Społeczno-Gospodarcze”, Biuro Analiz Sejmowych 2007, nr 13, s. 4.

¹⁷ S. Frühling, S. Sinjen, *Debata wokół amerykańskich planów rozmieszczenia tarczy antyrakietowej*, [w:] *Amerykańska tarcza antyrakietowa w Europie. Konieczność, warunki, akceptacja*, S. Raabe (red.), Raporty Fundacji Konrada Adenauera, maj 2008 r., s. 9.

się konsultacji w sprawie tarczy z państwami NATO i Unii Europejskiej, ale też na narastającą krytykę amerykańskich planów ze strony Rosji¹⁸.

W połowie maja 2007 r. zastępca sekretarza stanu Daniel Fried (a zarazem były ambasador USA w Warszawie) jednoznacznie stwierdził, że Rosja będzie musiała się oswoić z faktem, że nie będzie już w stanie kontrolować polityki wewnętrznej i zagranicznej swych dawnych satelitów, ale zarazem złożył Moskwie ofertę współpracy. Republikański senator Edward Royce przypuszczał, że działania Moskwy miały na celu raczej ograniczenie wpływów USA. Nie wynikały natomiast z obaw o własne bezpieczeństwo czy też o nowy wyścig zbrojeń¹⁹. Oficjalne negocjacje rozpoczęły się 23 V 2007 r. w Warszawie. Amerykanie przedstawili dwa projekty umów. Pierwszy dotyczył statusu ich wojsk mających stacjonować w Polsce (Status of Forces Agreement, SOFA²⁰). Drugi projekt dotyczył budowy i funkcjonowania bazy. W toku negocjacji Amerykanie dopuścili możliwość zawarcia umowy o współpracy naukowo-technicznej²¹. Rząd Jarosława Kaczyńskiego nie zdążył zakończyć negocjacji, a nowy premier Donald Tusk w wygłoszonym w listopadzie 2007 r. exposé zapowiedział, że będą one kontynuowane dopiero po konsultacjach z sojusznikami z NATO (czyli właściwie z UE) oraz z niektórymi sąsiadami Polski (czyli z Rosją)²². Jako warunek zgody na powstanie bazy antyrakiet rząd koalicji Platforma Obywatelska – Polskie Stronnictwo Ludowe wskazał zobowiązanie się USA do stałego stacjonowania na terytorium RP baterii rakiet Patriot. Po siódmej turze negocjacji swe niezadowolenie z ich efektu, w oświadczeniu wydanym 4 VII 2008 r. (w dniu amerykańskiego święta narodowego) wyraził premier D. Tusk. Nagłego przyspieszenia negocjacje doznały po wybuchu wojny rosyjsko-gruzyńskiej²³ i 20 VIII 2008 r. minister Radosław Sikorski i sekretarz stanu Condoleezza Rice podpisali Deklarację w sprawie współpracy strategicznej i Umowę w sprawie rozmieszczenia na terytorium RP

¹⁸ M. Madej, *Polityka bezpieczeństwa Polski (wymiar polityczno-wojskowy)*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2008, s. 59; Krytyczna analiza stanowiska Rosji, eksponująca fakt, iż dziesięć ułożonych w Polsce antyrakiet nie byłoby w żaden sposób zdolne zestrzelić rakiet, będących nośnikami niemal 3000 rosyjskich głowic jądrowych oraz, że trajektoria lotu rosyjskich rakiet wystrzelonych przeciwko USA przebiegałyby przez obszary Arktyki i ich zestrzelenie przez pociski stacjonujące w Polsce jest fizycznie niemożliwe; Zob. K. Piątkowski, *Tarcza antyrakietowa – opcje strategicznego wyboru*, [w:] *Polityka zagraniczna Polski. Unia Europejska, Stany Zjednoczone, sąsiedzi*, J. Czaputowicz (red.), Warszawa 2008, s. 136–140.

¹⁹ N. Wagner, R. Sehling, *Obrona przeciwrakietowa – stanowisko Stanów Zjednoczonych*, [w:] *Amerykańska tarcza antyrakietowa, op.cit.*, s. 31–33.

²⁰ Umowa została podpisana 11 XII 2009 r.

²¹ B. Górka-Winter, *Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2008, s. 85–86.

²² *Ibidem*, s. 87.

²³ Rząd polski zaprzeczał jakoby istniał związek pomiędzy obiema kwestiami.

rakiet antybalistycznych. Przewidywano, że od 2009 r. w Polsce będzie stacjonować czasowo jedna bateria rakiet Patriot, a od roku 2012 na stałe²⁴. To ostatnie zobowiązanie nie zostało zrealizowane i już w październiku 2009 r. Amerykanie zaproponowali rozwiązania alternatywne. W związku z wizytą w USA prezydenta Bronisława Komorowskiego na początku grudnia 2010 r. poinformowano o tworzeniu stałego garnizonu naziemnego wsparcia technicznego amerykańskich samolotów typu F-16, stacjonujących rotacyjnie w Polsce²⁵. Powstał on w listopadzie 2012 r. w Łasku koło Łodzi²⁶.

W grudniu 2013 r., po zawarciu porozumienia pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ i Niemiec z Iranem w sprawie wojskowego programu atomowego tegoż państwa, Rosja zażądała przerwania realizacji programu tarczy antyrakietowej przypominając, że wcześniej NATO podkreślało, że ma on chronić właśnie przed zagrożeniem ze strony Teheranu. Polscy analitycy zauważyli, że wsparcie dla propozycji rosyjskiej nadeszło ze strony czołowego niemieckiego think tanku, a mianowicie Deutsches Institut für Internationale Politik und Sicherheit, wskazującego w swej ekspertyzie, iż przerwa w realizacji programu obrony antyrakietowej byłaby w interesie Niemiec²⁷.

Szczególnie ważnym forum współpracy polsko-amerykańskiej w dziedzinie bezpieczeństwa jest Sojusz Północnoatlantycki. Po uzyskaniu członkostwa w UE, Warszawa, zgodnie ze stanowiskiem USA, postulowała „zbliżanie rozwiązań europejskich w dziedzinie obronności do rozwiązań natowskich”²⁸. W sporach dotyczących strategicznych wizji rozwoju NATO pomiędzy

²⁴ B. Górka-Winter, *Długa droga do tarczy*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2009, s. 234–235.

²⁵ B. Wiśniewski, *Polska i Stany Zjednoczone: odzyskując stracony czas*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2011, s. 110.

²⁶ *Stała baza wojskowa USA w Polsce już pojutrze*, 7 XI 2012, RMF FM, www.rmf24.pl (22 XII 2013).

²⁷ M. Dura, „Stop” – Berlin i Moskwa jednym głosem w sprawie tarczy antyrakietowej, 6 XII 2013, Defence24, www.defence24.pl (22 XII 2013); Minister Siergiej Ławrow w wywiadzie dla rosyjskiej prasy stwierdził: „Mamy nadzieję, że rozwiązanie problemu irańskiego programu jądrowego wpłynie na zrewidowanie przez naszych amerykańskich partnerów koncepcji tarczy antyrakietowej w Europie. W istocie znika powód, który był wykorzystywany w celu uzasadnienia jej tworzenia”; *Intervju Ministra inostrannyh del Rosii S. V. Lavrovainformacionnomu agenzstvu „Interfaks”, 21 dekabrya 2013 goda*, 21 XII 2013, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej, www.mid.ru (22 XII 2013); Na temat negatywnego stosunku wszystkich poza chadecją niemieckich partii politycznych wobec projektu tarczy antyrakietowej i kwestionowaniu przez nie tezy, iż polsko-amerykańskie negocjacje mają charakter bilateralny; Zob. Ł. Adamski, *Niemiecka debata o systemie obrony przeciwrakietowej*, „Biuletyn” 2007, nr 17 (431), Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, www.pism.pl (24 XII 2013).

²⁸ R. Kupiecki, *Polityka bezpieczeństwa Polski*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005, s. 60.

zwolennikami koncepcji globalnej (USA, Wielka Brytania) a zwolennikami koncepcji tradycyjnej, ograniczającej zadania sojuszu zasadniczo do działań w przestrzeni określonej przez Traktat Waszyngtoński (Francja)²⁹, Polska stanęła przed trudnym wyborem. Zasadniczo wstąpiła do NATO by zwiększyć swoje bezpieczeństwo, co powinno zbliżyć ją do stanowiska francuskiego. Z drugiej jednak strony od początku Polska uważała, że właściwym gwarantem bezpieczeństwa są USA, w związku z czym należy uczynić wszystko by sojusz pozostał ważnym elementem polityki tego kraju. To zaś rodziło otwartość Warszawy na amerykańskie propozycje reformy strategii sojuszu. W efekcie lansowała ona stanowisko akceptujące globalizację, z zastrzeżeniem, że nie może to oznaczać osłabienia gwarancji art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego³⁰. Podkreślano, że w polskim interesie leży utrzymanie zaangażowania USA w Europie (NATO jest instrumentem realizacji tego celu), a militarne zaangażowanie Polski w Iraku i w Afganistanie (a także w misjach ONZ na Bliskim Wschodzie) służy wzmocnieniu więzi transatlantyckich oraz pozycji Polski w UE³¹. W okresie rządów J. Kaczyńskiego widoczna była w polskiej polityce wręcz nieufność, co do wiarygodności gwarancji dawanych przez samo NATO (ale także UE) i stąd wynikała polityka nadania pierwszorzędного znaczenia dwustronnym stosunkom z USA³². Polityka ta poniosła klęskę, m.in. w wyniku obiektywnego spadku znaczenia Europy Środkowej dla USA³³. Rząd D. Tuska podtrzymał stanowisko postulujące zachowanie równowagi pomiędzy misjami NATO a jego zdolnością zachowania funkcji zbiorowej obrony (m. in. aktualizacji planów ewentualnościowych). Podtrzymano także żądanie lokalizacji w Polsce sojuszniczej infrastruktury. Odrzucono natomiast wątpliwości poprzedniej ekipy co do wiarygodności NATO³⁴. Konflikt rosyjsko-gruziński zwiększył przywiązanie Polski

²⁹ R. Kupiecki, *Główne aspekty polityki bezpieczeństwa Polski*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2006, s. 71.

³⁰ M. Ziółkowski, *Polityka bezpieczeństwa Polski*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2007, s. 73.

³¹ M. Pisarski, *Stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2007, s. 83–84; A. Fotyga, *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2007 roku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2008, s. 19.

³² M. Madej, *Polityka bezpieczeństwa Polski – wymiar polityczno-wojskowy*, *op.cit.*, s. 58.

³³ *Ibidem*, s. 74–75; B. Górka-Winter, *Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych...*, *op.cit.*, s. 83.

³⁴ M. Madej, M. Terlikowski, *Polityka bezpieczeństwa Polski – wymiar polityczno-wojskowy*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2009, s. 47–48; B. Wiśniewski, *Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2009, s. 75; B. Wiśniewski, *Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2010, s. 79–80; B. Wiśniewski, *Polska i Stany Zjednoczone: odzyskując stracony czas*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2011, s. 111–112; M. Madej, *Polityka bezpieczeństwa Polski – wymiar polityczno-wojskowy*, *op. cit.*, s. 53, 55, 59.

do funkcji zbiorowej obrony, a dodatkowo skłoniła ministra R. Sikorskiego do przedstawienia Amerykanom (bez powodzenia) propozycji by „cała wspólnota atlantycka” udzieliła gwarancji dla stabilności granic w Europie³⁵. Wymowny był także fakt wzrostu znaczenia UE w polityce bezpieczeństwa RP (inicjatywa chobielińska z 16 VII 2009 r. z zawartą w niej propozycją utworzenia niezależnego od NATO – czyli od USA – dowództwa operacyjnego dla misji UE)³⁶. Jednocześnie efekty natowskich szczytów w Lizbonie (2010) i w Chicago (2012) Polska uznała za swój sukces³⁷.

Polska – podobnie jak USA – wspierały rozszerzenie NATO o nowych członków, szczególnie Ukrainę i Gruzję. Współpraca obu państw była szczególnie widoczna na szczycie w Bukareszcie (2008). Sprzeciw Rosji w tej sprawie okazał się skuteczny, dzięki poparciu, jakie uzyskał ze strony Berlina i Paryża. Wsparcie dla „polityki otwartych drzwi” było konsekwencją wcześniejszej aktywności w przeprowadzaniu „kolorowych rewolucji” w państwach posowieckich. Można zaryzykować tezę, iż amerykańska, a w konsekwencji polska aktywność na tym terenie, była konsekwencją rosyjskiego sprzeciwu wobec wojny irackiej. Związek „przemian ustrojowych” w tych państwach ze zmianami geopolitycznymi uwidocznili już w pierwszej po wejściu do UE informacji rządu o polityce zagranicznej Polski minister Adam D. Rotfeld, wskazując, iż „jako członek Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej będziemy zmierzać do nowego otwarcia w stosunkach całego Zachodu z Ukrainą.

Demokratyczny przełom, jaki dokonał się w tym kraju, spotkał się ze zrozumieniem i poparciem wszystkich odpowiedzialnych sił politycznych w Polsce. Uczynimy wszystko, aby przełom ten został doceniony i zyskał uznanie społeczności demokratycznych państw Zachodu. (...) Reformy na Ukrainie wymagają wsparcia, a jej zwrot polityczny ku strukturom euroatlantyckim – odwzajemnienia. (...) Będziemy zabiegać w szczególności o to, aby Unia Europejska podniosła swoje relacje z Ukrainą do rangi Partnerstwa Strategicznego i otworzyła perspektywę integracyjną, a NATO zaoferowało Ukrainie Program Działania na rzecz Członkostwa”³⁸. Po załamaniu się w 2008 r. szans na przyznanie Ukrainie i Gruzji MAP Polska zaczęła przekonywać USA do włączenia się w realizację unijnego

³⁵ R. Sikorski, *Poland 2009. Ten years in NATO, five years in EU. Plus the lesson from Georgia*. Wystąpienie Ministra Radosława Sikorskiego na Columbia University 25.10.2008, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, www.archiwalny.msz.gov.pl (28 XII 2013).

³⁶ M. Madej, *Polityka bezpieczeństwa Polski – wymiar polityczno-wojskowy*, op. cit., s. 65–66.

³⁷ B. Górka-Winter, *NATO po Lizbonie – strategia dobra dla wszystkich?*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2011, s. 167–168; P. Pietrzak, *Szczyt NATO w Chicago – determinanty, oczekiwania i rezultaty*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 2 (22), s. 63–64, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, www.bbn.gov.pl, (28 XII 2013).

³⁸ A.D. Rotfeld, *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2005 roku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2006, s. 10.

Partnerstwa Wschodniego³⁹. Gdy z czasem stosunki rosyjsko-amerykańskie uległy ponownemu pogorszeniu (pomoc udzielona przez Rosję Edwardowi Snowdenowi, gdy ten zdemaskował nielegalne działania amerykańskich służb specjalnych, co skompromitowało USA jako państwo prawa, spór o nadużycie mandatu ONZ do działań przeciwko Libii i o stosunek do wojny domowej w Syrii) USA⁴⁰ i Polska (odmiennie niż Niemcy i Francja⁴¹) zdecydowanie poparły antyrządowe demonstracje na Ukrainie jesienią 2013 r., w ten sposób popierając rozszerzenie zachodniej strefy wpływów o ten kraj i zablokowanie możliwości pogłębienia związków Kijowa z Moskwą. Dość niejasną kwestią – wymagającą pogłębionych badań – jest udział R. Sikorskiego w misji ministrów spraw zagranicznych państw Trójkąta Weimarskiego w Kijowie w dniach 20–21 II 2014 r. Udało się im wynegocjować porozumienie, które stanowiło poważną szansę na pokojowe rozwiązanie kryzysu⁴². W tym momencie stanowisko Warszawy zbliżyło się do Berlina. Jednak nagle zaostrenie konfliktu ostatecznie rozwiało nadzieje na pokój na Ukrainie. Istnieje pytanie, czy obalając prezydenta Wiktora Janukowycza nie realizowano domniemanego amerykańskiego planu destabilizowania otoczenia Rosji i zarazem UE oraz konfliktowania obu podmiotów, będących potencjalnym zagrożeniem dla amerykańskiej hegemonii. Obecnie za wcześnie jest, aby formułować stanowcze sądy w tej sprawie. Niemniej należy jednak pamiętać, że minister R. Sikorski – inaczej niż premier D. Tusk – prywatnie nie ma zaufania do USA⁴³.

Ważnym elementem współpracy polsko-amerykańskiej w dziedzinie bezpieczeństwa była realizacja decyzji rządu Leszka Millera o zakupie przez Polskę 48 samolotów typu F-16. Została ona podjęta w grudniu 2002 r.⁴⁴, tuż po

³⁹ B. Wiśniewski, *Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2010, s. 81.

⁴⁰ *Kerry's Statement on Ukraine*, 10 XII 2013, The New York Times, www.nytimes.com (28 XII 2013); Oburzenie ze strony amerykańskiego sekretarza stanu na działania ukraińskiej policji jest przykładem hipokryzji biorąc pod uwagę niewiele wcześniejsze brutalne działania policji amerykańskiej wobec „okupantów” Wall Street. Przykładem głębokiego zaangażowania USA w obalenie posiadającego demokratyczną legitymizację prezydenta Wiktora Janukowycza i ukrytego konfliktu na tym tle pomiędzy USA a UE, jest ujawnione na początku lutego 2014 r. nagranie rozmowy zastępcy sekretarza stanu Victorii Nuland z ambasadorem USA w Kijowie Geoffreyem R. Pyattem; *Victoria Nuland: „Fuck the EU”*, 6 II 2014, www.youtube.com (9 IX 2014).

⁴¹ Wymowna była różnica w rozłożeniu akcentów przez przywódców Polski i Francji widoczna na wspólnej konferencji prasowej dnia 29 XI 2013 r. Bardziej niejednoznaczne było stanowisko Berlina; *Tusk i Hollande: drzwi dla Ukrainy nadal otwarte*, 29 XI 2013, Rzeczpospolita, www.rp.pl (28 XII 2013).

⁴² *Szef polskiej dyplomacji mediuje na rzecz rozwiązania kryzysu na Ukrainie*, 21 II 2014, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, www.msz.gov.pl (9 IX 2014).

⁴³ *Sikorski o „szkodliwym”sojuszu z USA*, 22 VI 2014, TVN 24, www.tvn24.pl (9 IX 2014).

⁴⁴ Umowę (a właściwie cztery) podpisano 18 IV 2003 r. w Dęblinie.

zakończeniu negocjacji akcesyjnych z UE. Odrzucone zostały oferty francuska i brytyjsko-szwedzka, co stanowiło wyraźny sygnał jakie państwo postrzega Warszawa jako swego głównego partnera w polityce bezpieczeństwa. Realizacja programu rodziła wiele zastrzeżeń (awarie samolotów, ujawnione błędy polskiej strony w negocjacjach kontraktu, amerykańskie inwestycje w ramach programu offsetowego⁴⁵). Ostatnie zamówione samoloty dotarły do Polski w grudniu 2008 r. Był to najgłośniejszy przykład polsko-amerykańskiej współpracy w dziedzinie modernizacji polskiej armii. Przejawiała się ona m. in. w amerykańskiej wojskowej pomocy finansowej (*Foreign Military Financing*) przeznaczanej na dofinansowanie zakupu samolotów transportowych C-130 Hercules, pojazdów Humvee oraz szkolenie pilotów F-16⁴⁶. Szczególne wsparcie udzielano oddziałom walczącym w Afganistanie (przekazanie samochodów patrolowych i wyposażenia saperskiego oraz nieodpłatne wypożyczenie 30 pojazdów opancerzonych odpornych na miny)⁴⁷. Amerykanie wyrazili także zainteresowanie udziałem w polskim programie zbrojeniowym (wizyta sekretarza stanu Johna Kerry'ego w Warszawie 5 XI 2013 r.)⁴⁸

Dużym cieniem na wzajemnej współpracy położyła się sprawa tajnych więzień Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) w Polsce. Sprawa została ujawniona w listopadzie 2005 r.⁴⁹ i wtedy śledztwo podjęła komisja Rady Europy pod kierunkiem szwajcarskiego senatora Dicka Marty'ego. Uznała ona, że więzienia takie faktycznie działały, a zaprzeczenia polskich władz raziły nieporadnością⁵⁰. Przed Trybunałem w Strasburgu toczyła się sprawa przeciwko Polsce wytoczona przez Abu al-Nashiriego, w której rząd RP nie chciał ani potwierdzić ani zaprzeczyć istnieniu w Polsce tajnych więzień amerykańskich⁵¹. Polska proces przegrała, co jest poważnym podważeniem wiarygodności deklaracji Warszawy (i USA)

⁴⁵ Informacja o wynikach kontroli realizacji zobowiązań offsetowych wynikających z kontraktu na zakup samolotów F-16, Warszawa, lipiec 2009, Najwyższa Izba Kontroli, www.nik.gov.pl (28 XII 2013).

⁴⁶ M. Pisarski, *Stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi*, op. cit., s. 86.

⁴⁷ M. Madej, *Polityka bezpieczeństwa Polski – wymiar polityczno-wojskowy*, op. cit., s. 64–65.

⁴⁸ *Bitwa o miliardy. Świat walczy o kontrakty w polskiej zbrojeniówce*, 29 XI 2013, TVN 24, www.tvn24.pl (30 XII 2013); Na oficjalnej stronie rządu RP znajduje się krótka informacja, że program modernizacji polskich sił zbrojnych był przedmiotem rozmów premiera D. Tuska z J. Kerry'm; *John Kerry w Polsce*, 4 XI 2013 Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, www.premier.gov.pl (30 XII 2013).

⁴⁹ D. Priest, *CIA Holds Terror Suspects in Secret Prisons*, 2 XI 2005, Washington Post, www.washingtonpost.com (29 XII 2013).

⁵⁰ *Alleged secret detentions and unlawful inter-state transfers involving Council of Europe member states*, Council of Europe. Parliamentary Assembly. Committee on Legal Affairs and Human Rights, 7 VI 2006, www.assembly.coe.int, (29 XII 2013).

⁵¹ E. Siedlecka, *Sprawa więzień CIA w Polsce trafiła do Strasburga. Rząd zasłania się tajemnicą*, 4 XII 2013, Gazeta Wyborcza, www.wyborcza.pl (29 XII 2013).

o przywiązaniu do krzewienia praw człowieka⁵². Rodzi się także pytanie o podmiotowość Polski w stosunku do USA.

Po upływie dwudziestu lat od momentu znormalizowania stosunków polsko-amerykańskich utrzymywanie się sytuacji, w której są one zdominowane przez kwestie bezpieczeństwa, zrodziło poczucie braku satysfakcji takim obrotem spraw w gronie kierownictwa polskiej dyplomacji. Miało ono podstawy także w fakcie, że wraz ze spadkiem znaczenia Europy w amerykańskiej polityce bezpieczeństwa (wymowne, iż decyzja o wycofaniu dwóch z czterech brygad wojsk lądowych stacjonujących na naszym kontynencie podjęta w styczniu 2012 r. spotkała się z pozytywnym odzewem w władz Republiki Federalnej Niemiec⁵³) zanikała jedyna istotna sfera wzajemnych relacji. Świadomości tego procesu dał wyraz min. R. Sikorski stwierdzając w kwietniu 2010 r.: „Zależałoby nam, żeby stosunki polsko-amerykańskie opierały się nie tylko na sprawach polityki bezpieczeństwa, lecz również na większej amerykańskiej obecności inwestycyjnej, technologicznej i intelektualnej w Polsce. (...) Miłym gestem byłoby odejście od dyskryminowania Polaków w polityce wizowej USA”⁵⁴.

W stosunkach polsko-amerykańskich kwestia obowiązku wizowego dla obywateli RP pragnących odwiedzić USA budziła szczególne emocje. O ich zniesienie apelował prezydent Aleksander Kwaśniewski w trakcie swej rozmowy z prezydentem G. W. Bushem podczas wizyty w USA (26–27 I 2004 r.). Powołana w jej wyniku Grupa Robocza Wysokiego Szczebla omawiała kwestie zbyt wysokich opłat za złożenie wniosku wizowego, brak możliwości zwrotu opłaty w przypadku odmowy przyznania wize i przypadki brutalnego traktowania polskich obywateli na amerykańskich lotniskach. We wrześniu 2004 r. uruchomiono na warszawskim lotnisku punkt wstępnej kontroli podróżnych odlatujących do USA przez amerykańskich urzędników imigracyjnych⁵⁵. W trakcie następnego spotkania obu prezydentów (9 II 2005 r.) przyjęto „mapę drogową” w sprawie stopniowego wprowadzania ułatwień w ruchu osobowym między obu państwami, zakładającą włączenie Polski do amerykańskiego programu o ruchu bezwizowym⁵⁶. Mimo to pod koniec 2008 r. polską opinią publiczną ponownie wstrząsnęły informacje o brutalności amerykańskich funkcjonariuszy imigracyjnych.

⁵² Strasburg: *Polska naruszyła zakaz tortur. Odszkodowania dla więźniów CIA*, 24 VII 2014, TVN 24, www.tvn24.pl (9 IX 2014).

⁵³ Ch. Bergman, *Dowód zaufania do Europy*, 6 I 2012, Deutsche Welle, www.dw.de (29 XII 2013).

⁵⁴ R. Sikorski, *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2010 roku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2011, s. 15.

⁵⁵ A. Michalski, *Stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005, s. 78, 80.

⁵⁶ A. Michalski, *Stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2006, s. 86.

W styczniu 2009 r. z prośbą o wyjaśnienie przyczyn tego stanu rzeczy do ambasady USA w Warszawie zwrócił się minister R. Sikorski. W odpowiedzi wyjaśniono mu, że „wszelkie procedury mające zmniejszyć liczbę przypadków odmowy wjazdu do USA są w istocie pozbawione znaczenie praktycznego. Niezależnie bowiem od tych procedur (...) ostateczną decyzję w sprawie zgody na wjazd wydaje się nadal bezpośrednio przed przekroczeniem granicy USA”⁵⁷. Wydaje się, że ograniczenia wynikające z podtrzymania obowiązku wizowego są jedną z istotnych przyczyn pogorszenia się wizerunku Stanów Zjednoczonych w społeczeństwie polskim. O ile w latach 1993–2003 w rankingu narodów, które Polacy obdarzają największą sympatią Amerykanie zajmowali pierwsze miejsce, to w sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej ze stycznia 2007 r. było to już miejsce 12 (rok wcześniej – 5)⁵⁸. W lutym 2013 r. było to miejsce 9⁵⁹. Sympatii na pewno nie sprzyjają roszczenia majątkowe środowisk żydowskich wobec Polski (i ich bezprecedensowe poparcie przez Izbę Reprezentantów we wrześniu 2008 r.)⁶⁰, lansowanie fałszującego historię sformułowania „polskie obozy koncentracyjne” bądź „polskie obozy śmierci” – pojawiało się ono w amerykańskiej prasie⁶¹, nie zawahał się je użyć także prezydent B. Obama⁶², który wykazywał sporą wytrwałość w zadawaniu Polsce prestiżowych upokorzeń (m.in. decyzja w sprawie tarczy antyrakietowej podjęta w rocznicę sowieckiej agresji na Polskę, zbojkotowanie uroczystości rocznicowych wybuchu II wojny światowej 1 IX 2009 r. i pogrzebu prezydenta Lecha Kaczyńskiego, pomijanie Warszawy w wizytach w Europie). Jednocześnie, słabością polskiej polityki wobec USA jest niezdolność elit politycznych III RP do współpracy z liczną Polonią amerykańską i jej organizacjami⁶³.

Stany Zjednoczone nie należą do znaczących partnerów gospodarczych Polski (w jeszcze większym stopniu odnosi się to do znaczenia Polski dla USA). Według danych polskich obroty handlowe z USA w 2011 r. wyniosły około 8,5 mld USD. Eksport z Polski do USA był na poziomie 3,7 mld USD a import z tego kraju wyniósł 4,8 mld USD. W efekcie był on dla Polski 15 partnerem w eksporcie (w roku 2008 było to miejsce 19) i 9 w imporcie (w 2008 r. – 11).

⁵⁷ B. Wiśniewski, *Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2009, s. 86.

⁵⁸ B. Górka-Winter, *Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych*, *op. cit.*, s. 82.

⁵⁹ *Stosunek Polaków do innych narodów*, „Komunikat z Badań” BS/12/2013, Warszawa, luty 2013 r., Centrum Badania Opinii Społecznej, www.cbos.pl (29 XII 2013).

⁶⁰ B. Wiśniewski, *Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2009, s. 86–87.

⁶¹ A. Michalski, *Stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2006, s. 87.

⁶² *Fatalne słowa Obamy: polski obóz śmierci*, 30 V 2012, TVP Info, www.tvp.info (29 XII 2013).

⁶³ G. Kostrzewa-Zorbas, *Stosunki niespecjalne*, „w Sieci” 2013, nr 45 (49).

Według danych Narodowego Banku Polskiego na koniec roku 2010 Stany Zjednoczone były szóstym największym inwestorem w Polsce. Zauważa się jednak, że wiele firm amerykańskich inwestuje poprzez kraje trzecie i faktycznie wartość zainwestowanego kapitału amerykańskiego jest wyższa niż podają oficjalne statystyki⁶⁴. Należy zwrócić uwagę, że polityka handlowa jest kompetencją wyłączną UE, co eliminuje samodzielność Polski w tej sferze stosunków z USA, ale zarazem angażuje RP w negocjacje nad utworzeniem strefy wolnego handlu między UE a Stanami Zjednoczonymi, czyli tzw. Transatlantyckiego Partnerstwa Inwestycyjno-Handlowego (The Transatlantic Trade and Investment Partnership, TTIP). Jednym z celów wizyty sekretarza stanu J. Kerry'ego w Warszawie w listopadzie 2013 r. było skłonienie Warszawy do przeciwdziałania postulatom Berlina by powiązać tą sprawę z gwarancjami w dziedzinie inwigilacji przez USA swych europejskich sojuszników⁶⁵.

W 2010 r. w stosunkach polsko-amerykańskich pojawiła się kwestia perspektyw wydobycia w Polsce gazu łupkowego i zainteresowania amerykańskich przedsiębiorstw nabywaniem koncesji na poszukiwania złóż. Do końca 2013 r. nie podjęto wydobycia, a niektóre firmy podjęły decyzję o wycofaniu się z przedsięwzięcia. Kwestia wydobycia gazu łupkowego ma znaczenie nie tylko gospodarcze, ale także polityczne, o czym świadczy fakt, że był przedmiotem obrad polsko-amerykańskiego dialogu strategicznego⁶⁶.

Przyszłość stosunków polsko-amerykańskich zależy w decydującym stopniu od USA. To jej elity polityczne i gospodarcze zadecydują o spełnieniu obietnic odnośnie lokalizacji w Polsce elementu tarczy antyrakietowej, zwiększeniu zaangażowania inwestycyjnego (zwłaszcza w dziedzinie nowych technologii), czy eksporcie tańszego niż rosyjski skroplonego gazu. Strategiczne znaczenie ma sam fakt obecności wojsk amerykańskich w Europie. Wydaje się, że to właśnie one doprowadziły do utrzymania pokoju na naszym kontynencie po zakończeniu zimnej wojny⁶⁷. Nie należy także pomijać kwestii wiz – podtrzymywanie obecnego stanu ma być może większy niż kwestie strategiczne wpływ na coraz gorsze postrzeganie USA przez Polaków. Podobnie, cenne byłoby zwiększenie przez amerykańskich polityków wrażliwości na uczucia wyrażane przez polskie społeczeństwo. Szczególnie

⁶⁴ USA. *Informacja o stosunkach gospodarczych z Polską*, Warszawa, październik 2012 r., Ministerstwo Gospodarki, www.mg.gov.pl (29 XII 2013).

⁶⁵ J. Bielecki, *Polska staje po stronie Ameryki*, „Rzeczpospolita”, 6 XI 2013.

⁶⁶ Dialog Strategiczny powołano w 2004 r., zawieszono go w 2007 r. i ponownie wznowiono w 2010 r.; PAP, *MSZ: Polsko-Amerykański Dialog Strategiczny o polityce bezpieczeństwa (komunikat)*, 18 III 2013, Wirtualna Polska, www.wp.pl (29 XII 2013).

⁶⁷ Liczni politycy formacji rządzącej po 2007 r. zbyt optymistycznie głosili, że to UE jest od półwiecza gwarantem pokoju w Europie; J. Mearsheimer, *Why Is Europe Peaceful Today*, „European Political Science” 2010, Vol. 9, 2 No. 3, <http://mearsheimer.uchicago.edu> (31 XII 2013).

administracja prezydenta B. Obamy pozostawia w tym względzie wiele do życzenia. Ostatni przykład, gdy J. Kerry składał kwiaty na grobie T. Mazowieckiego nie wiedząc dokładnie kim on był⁶⁸, jest znaczącym przykładem lekceważenia Polski.

Mimo ożywienia wzajemnych relacji w efekcie pogorszenia stosunków amerykańsko-rosyjskich w 2013 r. – można mieć poważne wątpliwości co do zasadności wiązania zbyt dużych oczekiwań z amerykańskimi gwarancjami dla bezpieczeństwa Polski. Można zgodzić się z prywatną opinią ministra R. Sikorskiego, iż sojusz ten jest „wręcz szkodliwy, bo stwarza Polsce fałszywe poczucie bezpieczeństwa”⁶⁹, co potwierdziły kryzysy: gruziński w 2008 r. i ukraiński w 2014 r. Ewentualna pomoc militarna jest w miarę pewna tylko w przypadku, gdy opuszczenie danego terytorium przez wroga zagraża bezpieczeństwu (egzystencji) mocarstwa mającego udzielić pomocy. Rzut oka na mapę przekonuje nas, że Polska takiego miejsca nie zajmuje. Atomowy parasol USA nad Polską, wynikający z członkostwa w NATO, może zniechęcać potencjalnego agresora i zmuszać do ostrożności w podejmowaniu ewentualnej akcji zbrojnej. Niemniej jednak, gdyby podjął ją środkami konwencjonalnymi, to nie można wykluczyć, że Waszyngton wolałby zachować neutralność niż angażować się w konfrontację, grożącą przerodzeniem się lokalnego konfliktu w globalną wojnę atomową. Paradoksalnie, taka neutralność byłaby korzystna dla polskiego narodu, gdyż w pierwszym przypadku traciłby wolność, zaś eskalacja konfliktu mogłaby pociągnąć zagładę jej mieszkańców. W konsekwencji wydaje się, że zadaniem polskiej polityki jest budowa jak najlepszych relacji z naszymi partnerami z UE i wschodnimi sąsiadami. Rola „konia trojańskiego” USA w Europie kosztowała nas bardzo wiele i – jak się wydaje – nie przyniosła oczekiwanych efektów. Szczególnie żłudna okazała się nadzieja, że dzięki zaangażowaniu w wojnie irackiej wzmocnimy swą pozycję w Unii. W rzeczywistości, działając w nie swoim interesie, jedynie skonfliktowaliśmy się z najważniejszymi członkami tej organizacji i doprowadziliśmy do formalnego osłabienia siły głosu Polski na forum tej instytucji.

SŁOWA KLUCZOWE

Polska, USA, bezpieczeństwo, tarcza antyrakietowa, współpraca wojskowa, NATO

KEYWORDS

Poland, the USA, security, anti-missile defence shield, military cooperation, NATO

⁶⁸ Rzecz nie w niewiedzy sekretarza stanu, ale w fakcie, że nie uznał on za konieczne uzyskanie wiedzy na temat sprawowanej przez Tadeusza Mazowieckiego funkcji – nie zajęłoby to więcej niż kilkanaście sekund.

⁶⁹ Sikorski o „szkodliwym”..., *op.cit.*

S u m m a r y

Polish-American relations after Poland's accession to the European Union

The primary area of the Polish-American cooperation is security. Poland is the United State's ally in NATO, which was reflected in its engagement in the war in Iraq and Afghanistan. Being interested in the traditional functions of NATO in the first place, particularly in those stemming from Art. 5 of the Washington Treaty, Poland treated the American postulates on globalising the Alliance's functions with huge openness. When J. Kaczyński was in office, the Republic of Poland was striving to achieve bilateralization of mutual relations, even at the expense of NATO. Participation in the American programme of anti-missile defence system was supposed to serve that goal. Within a short period of time that concept collapsed. After B. Obama had been elected president of the USA, Poland's significance for the US decreased even more.